

Na Rok.....	fr. 12.
Na miesiąc sześć.....	7.
Na Miesiący trzy.....	4.
W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje P. Agence Polonaise, rue de la Sablonnière, 56. Bruxelles.	
W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien- nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke street, St. James's, London.	

3 PAZDZIERNIKA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-  
rzyżu, i po całej Francji, przyjmują  
odtąd Bióra i Korespondenci Messa-  
geries Lafitte et Gallard.  
Wszelkie przesyłki pieniężne adre-  
sować do M. Boczkowski, franco,  
rue Suger, 3.

## SPRAWA NARODOWOŚCI WE WŁOSZECH.

## ARTYKUŁ III.

Sądziemy za rzecz użyteczną przedstawić szczególnej uwadze Rodaków naszych, wypadek wielkiej wagi ze względu moralnego, to jest: postawę tak nową, tak niezwykłą i tak godną pochwały i naśladowania jaką przybrały Ludy w znacznej części półwyspu Włoskiego. — W dotychczasowych bowiem ich usiłowaniach o odzyskanie niepodległości, podobnie jak w Polskich, widzieliśmy tylko czyny nieporządne, w fałszywym kierunku prowadzone, a tęp samém bezskuteczne — Ludy te nie były w jedności, nie pojmowały wspólnego celu, owszem miały zastarzałe niezgody i zawiści z powodu różnych miejscowych interesów, a Rządy ich często słabe, bez samoistnej polityki, uległe wpływowi obcych Gabinetów, również niezgodne i zawistne pomiędzy sobą — klasy zaś wyższe to jest: pozycje i majątkowe przewagi, których obowiązkiem przewodniczyć społeczeństwu, mieć w swęj pieczy sprawę narodową, podobnie jak u nas w Polsce stały się nic wartymi, większa ich połowa gnuśniała w rozpuście i w zaniedbaniu umysłowem, reszta z obojętnością na wszystko, myślała wyłącznie o osobistych widokach — Część tylko gorącej młodzieży, jak zwykle, z zapalem marzyła o wolności Włoch, lecz zostawiona bez kierunku przez starszych, wkiłała się w sieci spisków karbonarskich, częstokroć podstawionych zdradziecką ręką Austrii, i tam zatruwana teorjami jakobińskimi, prowadziła dzieło oswobodzenia na najfałszywszej drodze. — Jakoż przez ostatnie lat trzdzieści, od czasu upadku Cesarstwa Francuskiego widzieliśmy liczne ich spiski i powstania niedołażne, w których nietylko sami padali ofiarą, ale i wartość polityczną swęj Ojczyzny sprowadzili do nicości. — Nie spiskowano przeciw najazdowi, nie uderzano na Austrię, lecz na własne narodowe Rządy — szło tam więcęć o rewolucją społeczną, o pryncypium republikanckie, o burzenie niż ulepszenie, o zemstę niżli naprawę. — Była to walka ciągła, zawzięta ludności z swemi Rządami, rzadki pokój, z obóh stron nieufność, nienawiść i przekonanie że ich interesa nie są do pogodzenia. — Nadto wszystkie te powstania nie miały uczucia własnych sił, oglądały się na obcą pomoc.

Jedną z głośniejszych rewolucji Włoskich przypadła zaraz po Rewolucji Lipcowej i naszym powstaniu listopadowem w r. 1831, kiedy po śmierci Piusa VIII, Mauro Cappellari wstąpił na Stolicę Apostolską pod imieniem Grzegorza XVI. — W Modenie najpierw 2 Lutego pokazała się pierwsza iskra tego ognia. — *Menotti* głośny później z okrutnej jaką zginął śmierci, stał na czele ruchu — nie udało mu się zrazu, lecz wkrótce podniósł się z tryumfem i zmusił Xięcia panującego do ucieczki pod opiekę Austrii. — Rewolucjoniści wygnawszy Xięcia, złupili jego pałac, poniszczyli komory nad granicami *Parmy*, i utworzyli Rząd złożony z Dyktatora i trzech Konsulów. — *Parma* naśladowała

ten ruch — Deputacja z ludu udała się do Xiężnej Marji Ludwiki żądając aby ustąpiła z Państwa, która też bez żadnych korowodów zaraz wyniosła się do Placencji, poczem zwołany został kongres obywatelski z dziewięćdziesięciu osób i ustanowiono także w *Parmie* Rząd narodowy. — Wnet doleciał ogień rewolucyjny do Państwa Kościelnego. — W *Bolognii* konspiratorowie napadli na pałac Prolegata, żądając aby podpisał akt zdający w ich ręce rządy prowincji i wojska. — Z razu Prolegat nie chciał na to przystać, lecz ujrawszy masę ludu, oblegającą jego pałac, przeleknięty o swe życie, zezwolił na wszystko i odjechał pod eskortą do *Florencji*. — Natychmiast utworzono Rząd rewolucyjny, który ogłosił akt znoszący władzę Papieża i powołał lud do sformowania Gwardyi narodowej dla obrony swęj wolności. — Podobne wybuchy miały miejsce w *Ankonie*, w *Forli* i w *Ferrarze*. — Wszędzie Rządy miejscowe wygnane i ogłoszone za odpadłe od wszelkich praw. — Rewolucjoniści mieli zamiar utworzyć wielką federacją Republikę Włoską — rzucili proklamację do ludności w zaborach *Austrjackich* wzywając ich do zrobienia u siebie rewolucji. — *Austria* z laski naszego wspaniałego powstania *Listopadowego*, które najświetniej gwarantowało jęj spokojność *Galicji* i zebrało od nięj *Arcy Xiążęcia* rodziny *Habsburskiej* na tron *Piastów* i *Jagiełłów*, będąc spokojną, miała gotowych do rozporządzenia sto tysięcy wojska we *Włoszech*. — Papież, Xięża *Modeny*, Xiężna *Parmy*, zaprotestowawszy przeciw czynom Rządów rewolucyjnych ustanowionych w ich państwach, przywołali pomocy *Austrii* — wojska jęj zniosły wszędzie rewolucjonistów, którzy nawet nie przygotowali potrzebnych środków do obrony. — Xięża *Modeny*, Xiężna *Parmy*, przywróceniu zostali w swych posiadłościach, — pierwszy był nieublagany, oddał pod sąd wojenny wszystkich, którzy podnieśli powstanie — *Menotti*, *Borella*, i mnóstwo innych zginęli na szubienicy.

Co do rewolucjonistów w państwie kościelnym, ci napróżno usiłowali opierać się w *Rimini* i *La Catholica*, zmuszeni byli umykać! — Znaczna ich część schroniła się do *Ankony* uprowadzając z sobą kardynała *Benevento* jako zakładnika, który był schwytyany przez nich na początku rewolucji w swęj rezydencji w *Osimo*. — Z tamtąd ogłosili manifest czyli ugodę, zawartą z rzezonym kardynałem, oświadczając w nim wyraźnie, że zasada nieinterwencji, ogłoszona przez *Francją*, skłoniła ich do rewolucji, — narzekają na rząd *Francuzki* — na ministra *Francuskiego*, który ich zachęcił do tego kroku, a później zstawił na łup interwencji, — że po zgwałceniu rzezonej zasady za zgodą *Narodu* który ją podniósł i zaręczył, niepodobieństwo było opierać się wielkiemu mocarstwu które już miało w posiadaniu swem znaczną część ich ziemi, — chęć nareszcie z ich strony zapobieżenia nieporządkowi i rozlewowi krwi, spowodowały do układów z kardynałem *Benevento*, w skutek których składają w jego ręce rządy prowincji. — Warunki tęj ugody miały główny cel zastrzeżenie całości i bezpieczeń-

## AMBASSADOR POLSKI W PERSYI

ZA PANOWANIA JANA III.

(dokończenie.)

« 19 zabrakło sześciu talerzy srebrnych w naszym domu; a ta strata takim pana zapaliła gniewem, że wszystkich co do jednego zbażoży przysięgał, gdyby mu jęj nie zwrócono. — Strach przejął wszystkich: podejrzenie padło na jednego, acz ten bynajmniej winnym nie był: próżno się usprawiedliwiał: wyliczono mu sto kijów w pięty: a gdy i to stałości jego nie przემogło, zaczęto przypiekać mu pokaleczone nogi nad żarem: nieszczęśliwy zaczął się przyznawać, i wnet odwoływał zeznanie, w miarę jak go przybliżano, lub odsuwano od ognia... W kilka dni potem, złotnik jeden przynosi skradzione talerze i wymienia osobę która mu je sprzedała: widzieliśmy jak skatowano tego który tylko o kradzież podejrzany został: istotny winowajca dostał kilka kijów w pięty; ale zostawiono przy nim pieniądze zapłacone przez złotnika. Tymczasem niesprawiedliwie ukarany służący (a złodziej nim nie był) przez cały czas który w łóżku przeleżeć musiał, ledwie z głodu nie nmarł... »

« Chirurga o którym wyżej mówiłem, doniósł mi z *Tyflis* że mu się dobrze widęło u Xięcia i że wszystko otrzymał co mu tylko

przyrzeczonem było. Xięża przywołał do siebie jednego z najbogatszych mieszczan, mającego jedynaczkę córkę, oświadczył mu że ponieważ sam powierza osobę swoją owemu Chirurgowi, on dziecka swego w lepsze ręce oddać nie może i zapewne wybór jego pochwali. — Mieszczanin zniżył: to do odpowiedzi nie mógł, acz go to oświadczenie zrazu mocno zdziwiło: ale władza Xięcia tak jest wielka w tym kraju, że każdy pod utratą życia ulegać jęj musi. I ów też mieszczanin zgodził się z wola Xięcia, przedstawił tylko pokornie że córka jego ma dopiero lat dwa-  
naście i prosił jak o łaskę, aby małżeństwo do lat dwóch odwleczone zostało. Zezwolił Xiężę, pod warunkiem, że jeśli w tym przeciągu czasu narzeczona umrze, cały majątek ojca spadnie na Chirurga, a majątek przeszło milion wynosi... »

Kilkakrotnie jeszcze w ciągu roku nalegano na Ambassadora, aby do Polski powrócił: on się zawsze wymawiał, że Rządca pożyczwszy od niego znaczny summy, oddać jęj nie chce. Co się stało z tym Ambassadorem i jaki był koniec poselstwa jego nie wiadomo, bo autor korzystając z pierwszej sposobności, jaka mu się, w ciągu *Października* tegoż roku wydarzyła, okupił swoją wolność nabyciem dla Ambassadora *Arabskiego* konia, którego wartość przewyższała znacznie sumę, wypłaconą przez Ambassadora, kiedy go z niewoli perskiej wydostał. Żegnając się z nim raz na zawsze, wypisujemy z *Dziennika* pobytu jego w domu Ambassadora okropną przygodę pewnej Polki, zamordowanej przez męża:

« Pewny mieszczanin w *Skamachi* pojął za żonę Polkę którą jako niewolnicę kupił, ale którą tak dalece ukochał, że wszystko robił co tylko mógł aby jęj się podobał: Polka nieczuła była na wszystkie jego

stwa naczelnikom rewolucji. — Lecz Papież odmówił zatwierdzenia ugody Ankońskiej, którą uważał jako wymuszoną na kardynale Benvenuto, ztąd więc osoby skompromitowane zmuszone były ratować się ucieczką przed wyrokami sądów Rzymskich. — Widzimy tedy że ruch we Włoszech w 1831 roku był czysto rewolucyjny, republikański. — Wywracano rządy istniejące, i wyzywając Austrię dostarczano dla niej tym sposobem przynajmniej pozornych powodów do zbrojnej interwencji. — Takie działania patriotów Włoskich były na rękę gabinetowi Wiedeńskiemu, odbywały się też one po większej części pod jego patronacją — bo zasiewać, jakiesmy to już rzekli, niezgody i nieporządek wewnątrz, podniecać gwałtowne namietności ludu przeciw rządowi miejscowemu, wzajem te rządy strążyć Karbonarami i Jakubianami, aby pośredniczyć w wewnętrznych sporach, jest to osłabiać drobne państwa pół-wyspu Włoskiego, utrzymywać sztuczny urok swjej potęgi, a tém samém być spokojnym posiadaczem Włoskich zaborów. — Taką to polityką Haubsburgi rządzi od wieków.

Terażniejszy stan rzeczy na półwyspie Włoskim różni się od uprzedniego. — Charakter republikański i anarchiczny ruchów 1831 r. i późniejszych nie okazują się w dzisiejszym. — Stolica Apostolska sama daje początkowanie — Naczelnik Kościoła otwiera epokę ulepszeń liberalnych o które dawniej lud wołał — Austrija nikt dziś niewyjąca na pośredniczkę, przeciwnie sama poszła naprzód, uderzyła na Ojca Sgo, aby niedopuszczyć naprawom rozsądku politycznego i moralności, które zagrażają jej utratą krain Lombardzko-Weneckich — Przy śpiewie hymnu na cześć Piusa IX. ludy innych państw Włoskich zachęcają swych panujących do naśladowania przykładu danego z Rzymu. — Świat też niezostaje obojętnym i spokojnym widzem, udziela tej wielkiej emancypacji narodowej, pomocy i poparcia moralnego, — szle powszechne życzenia aby pierwotnej myśli tak pięknego odrodzenia, nieprzeszkadzały namietności które wszędzie się mieszają, i niezepsuły w zarodku dzieła, któremu wszystko co tylko ma uczucia szlachetne, życie pomysłnego powodzenia, — głosem zachęty i współczucia podtrzymuje energię Ojca Sgo i tych którzy mu pomagają. — Jakoż widzimy Austrię jak zrazu zuchwale groziła, a dziś wahająca się, trwożliwa w dalszych swych krokach, nareszcie haniebnie ustępuje z Ferrary — ustępuje przed Włochami, nieśmie na nich wypuścić bitnych batalionów Sławiańskich — bo ma przed sobą potęgę ducha, mocne uczucie prawa i własnej niepodległej polityki gabinetu Watykańskiego. — Jakiż to przykład do naśladowania dla nas Polaków, co o stokroć możniejsze od Włochów posiadamy środki w ręku naszym! — Związki bowiem sąsiedztwa, wspólności interesów i celów, słowem pobratymstwa, wiążą nas na Wschodzie Europy z ludami Sławiańskimi, składającymi całą prawie potęgę Austrii, którą ona Włochów zawsze rozbiła, a przeciw której Włochy pomimo dzisiejszej swjej wzorowej i obiecującej postawy, jeszczeby może niebyli w stanie podołać. — Niegdyś kiedy Polska była rządzona i miała swą własną narodową politykę, za Bolesławów i Jagiellów, to była tém dla ludów Sławiańskich czém Francja dla ludów Łacińskich, to jest: starszą siostrą, moralną przewodniczką i opiekunką. — Taką misją Opatrzność wśród Sławiańskich plemion Polsce wyznaczyła; dotąd ta misja z niej niezdygota, i gdybyśmy godnie odpowiadali jej warunkom, to w mocy naszej jest, skruszyć potęgę Austrii, odzyskać Ojczyznę dla siebie i dla ludów Sławiańskich, a tém samém przyspieszyć wyzwolenie Włoch. — Ale jakież tę misję Polska sprawia? Co ofiaruje od długich już lat tym pobratymczym ludom? — Odpowiedź jest łatwa. — O to Naród którego Xiążęta, Panowie, wyso-

ofiarę; a nie mogąc przełamać w sobie wstrętu jaki do osoby jego powzięła, prosiła Ambassadora aby ją w domu swoim przechował i do Polski odesłał, gdzie matka jej żyła jeszcze. Polka była piękna, ambassador skłonny do litości ku wszystkim nieszpetym kobietom; rzecz zatem snadno ułożyć się dała. Ukrywała się już przez dni piętnaście, w domu ambassadora i byłaby pewnie pozostała dłużej, gdyby niechęć jaką wszyscy słudzy dla pana swego żywili, niebyła odkryła mężowi pobytu zbiegłej małżonki. Zapalony wściekłością, bieży do Rządu, otrzymuje pozwolenie odebrania żony i ukarania jej według myśli swjej; — a że przystęp do ambassadora nastęczał nieco trudności, Rządca wyprawił do niego dwie osoby szlachetnego rodu, aby w imieniu męża przemówiły. Każdy inny człowiek na miejscu ambassadora byłby żartował sobie z tego wezwania, i korzystał z przywilejów przywiązanych do godności którą piastował. Tém bardziej że wszystko co tylko należy do domu ambassadora, jest nietykalnym, i ta nietykalność odznaczona jest nawet szczególnym wyrazem *Elehiadam*; ale był to człowiek słabego serca, i nikt od niego nikczemniejszym być nie mógł, ilekroć szło o spełnienie szlachetnego czynu. Zaledwie pośrednicy otworzyli usta, kazał wyprowadzić ową niewiastę i wydał ją bez najmniejszego oporu: oni powiedli ją do mieszkania męża. Skoro ją ujrzał pochwycił gwałtownie i wciągnął do izby, gdzie już krzyż przygotowany leżał. « To dla ciebie i dla tych co cię naśladować będą. » Wyzionawszy potem wszystko co tylko wściekłość do ust podać mogła, kazał ją obnażyć ze wszystkimi i w tym stanie przywiązawszy do krzyża, własną ręką żywo odarł ze skóry. W ciągu tej katowni, stałem z tłumem przed domem tego oprawcy: słyszeliśmy krzyki nieszczęśli-

kie wojskowe lub cywilne urzęda, wyższości umysłowe lub majątkowe w nikczemnej rozpuście pedzą żywot nędzny, to wicherzą lub schlebają passiom, to nareszcie z występna obojętnością uchylając się od wszelkich praw względem Ojczyzny, zdradzają obowiązki przywiązane do ich stanowisk, — naród w którego wsiękają z łatwością wszystkie nonsensa demokratyczne, cudzoziemskie już zużyte teorie, a w łonie swym noszące nieochybną jego zagładę, — który z tak długą i opłakaną upartością odpycha zbawienne przestrogi i rady, — który u siebie nie może nic zbudować, nieumie społeczeństwa swego wykształcić w rozsadek polityczny, w uczucie własnych sił, nieumie znać własnego Rządu, mieć własnej polityki tych żywotnych warunków, bez których niemożna wejść w poczet Państw niepodległych, — naród który nic u siebie dobrego niezasiał tylko same trucizny, nie może przeto mieć plonu dobrych owoców, zatem nic nikomu dobrego od siebie dać nie może, chyba przykłady niezgód, nieładu, słabości, błędów i hańby. Wszystko to wiąże się z sobą ściśle i logicznie. — I jeśli tak rzeczy u nas mają iść dalej, jeśli takie mamy dawać z siebie wzory, tracić piękne nasze, wzniosłe stanowisko, to niezadługo wzbudim w Europie ucywilizowanej więcej jak wątpliwość o szczerości naszej, o chęciach zostania Polakami — a zawodząc nadzieje uciemiężonych przez Niemców plemion pobratymczych, popchniemy ich sympatią do Moskwy. — O jeśli istotnie miałyby tak nastąpić, to dziwne i bolesne wrażenia przejmują serce każdego przyjaciela ludzkości — albowiem to nie postać Mongolskiej Moskwy Sławiańszczyźnie w jej cierpieniach ukazać się powinna.

Nic wszakże nie może być łatwiejszego dla nas jak przetworzyć to okropne położenie na rzetelną pomysłność. — Zresztą niepodobniestwo już zapuszczać się w tę drogę, na której jasna jest zguba Polski. — Wszystko ustąpić powinno przed niebezpieczeństwem straszliwej chwili, w której nastąpi zagłada wszystkich naszych interesów. — Niech nas przebudzi przykład Włochów, których wczoraj jeszcze widzieliśmy niezadanych, słabych, prawie nic ważących na szali polityki Europejskiej, a dziś powstających, ożywionych najszlachetniejszymi popędami, jakie tylko natchnąć może miłość Ojczyzny! Któż to sprawił podobny cud? — przez kogo złączeni zostali ludzie co od wieków byli z sobą niezgodni? — kto zgasił ich odwieczne nienawiści i zazdrości miejscowe? — kto mógł te wszystkie serca uczynić jednym, wszystkie dusze złąć w jedną? Oto staby Kapłan, ale ożywiony duchem Bożym, miłością ludu który daje przykład umiarkowania i poświęcenia, — i wsparty ludźmi, którzy nieodbięgli stanowiska, jakie im Opatrzność w społeczeństwie wytknęła i jakimi ich Ojczyzna dla swjej służby obdarowała, którzy oświecali rozsadek publiczny i przodkowali przykładem we wszystkich przedsięwzięciach naprawy — bo pamiętajmy o tém że w massach zawsze znajdzie się odwaga, gotowość i zapał, skoro tylko pośrednicy pomiędzy niemi a Władzą, pełnią poczciwie swe obowiązki. — I my mamy świętą Rodzinę XX. Czartoryskich, szczepu Jagiellońskiego, wielką w cnotach i poświęceniu, stałą w przedsięwzięciach, wytrwałą od tylu wieków w służbie dla kraju, dopisującą mu w każdej jego przygodzie i potrzebie, — która i dziś wśród powszechnej dezercji sprawę przez Xiążęta i Panów polskich, ożywiona Duchem Bożym i miłością Ojczyzny, sama jedna stoi w boju, trzyma sztandar narodowy i szykuje rozpierzone hufce. — Niech tylko w wyższej Szlachcie naszej zakwitną cnoty obywatelskie, stałość, odwaga i poświęcenie, poprawmy się tylko z wad naszych, porzućmy urojenia, teorie przemawiające do namietności, a które były powodem tylko nieszczęść naszych, poczujmy się we własnych siłach, składajmy nasze środki pod

wę: dorozumiewaliśmy, że bardzo cierpieć musiała, ale nikomu nie przyszedł na myśl ten sposób męczarni; wszyseśmy też ostupieli kiedy rzucono nam pod nogi niby postać ludzką. Było to coś tak okropnego, żeśmy własnym oczom wierzyć nie mogli i wierzyć nie chcieli, aby to byż mogła ta sama kobieta, której krzyki razily nas przed chwilą, a która jeszcze gasnące wydawała jęki. Zgroza przejechała wszystkich widzów, tysiące złorzeczających głosów podniosło się przeciwko bezecnemu mordercy, ale ten szdyżąc z gróźb i obelg, drzwi domu swego otworzył i najzapalczywiej wprowadziwszy do izby, ukazał im na ścianie rozpiętą skórę wiarołomnej żony, aby sami całej srogości wymierzonej kary sędziami byli. »

W podróży *Struysa* znajduje się mała wzmianka o Kozakach Zaporozkich. « Nazywano ich *Kozakami*, mówi, że są zwinni w biegu; koza bowiem w ich języku oznacza nietylko kozę zwierzę ale i ducha, przez przypuszczenie że jedne i drugie jest nadzwyczaj lotne i nie trzszczą się o mnię albo więcej. » — Jest też i wiadomość o buncie kozackim pod przewodnictwem *Stenka-Radzyna*, za panowania Alexego Michałowicza. Ow *Stenka* którego Kozacy *batkiem* swoim mianowali, rozniecił pożar wojny domowej wzdłuż Wołgi w 1667 r. rabując miasta, łupiąc klaszatory, burząc wiejskie osady, przeszedł *Jarostaw*, *Wotogdę* i posunął się aż do brzegów Kaspijskiego morza, i Astrachan zdobył. Był to człowiek dorodnej postaci, szlachetnych rysów, nieco ospowaty; swoi kochali go i bali się razem: powiernikiem jego był Kozak *Wasem Czartowskim* zwany. Druga wyprawa ułożona przez rządzącego Astrachanu przeciwko Stence, powierzona została kniaziewi Szymonowi Iwanowiczowi Elbof: był podówczas pułkownikiem załogi

rozporządzenie Władzy narodowej Xięcia Adama, wspieramy ją czynnie, tak aby ta Władza poczuła się być w swojej potęgze, to sprawa nasza zaraz weźmie inszą postać, odzyskamy wiarę i wpływy nasze, w każdym stosunkach i wypadkach silnie zaważamy, i w tedy nie będzie niepodobnym dokonać nieśmiertelnego dzieła niepodległości i chwały Ojczyzny.

Polacy dosyć już długo byli lekkomyślnymi. — Dziś w obec jawnego niebezpieczeństwa sądzimy że zrobiwszy rachunek z Bogiem i sumieniem, szczerze wezmą się do naprawy, położą koniec anarchii i zbrodniczej obojętności — i poczują że zbawienie nasze jest w nas samych, to jest: w sercach, w rozumie i w ręku naszych.

Wielu Rodaków z prowincji zgłasza się do Dyrektora Głównego naszego Towarzystwa, że mają chęć i gotowość udania się do Włoch w celu służby wojskowej dla obrony Ojca S. od napaści Austrii, żądając w tém rady.

Chwalebny to zapał, gorliwość i gotowość Rodaków poświęcenia się dla spawy naszej gdziekolwiek korzyść jej przynieść można — interessa polityczne Polski ściśle wiążą się z interessami Włochów, spólnego bowiem mamy wroga i nikt może więcej jak my nie życzy najlepszego powodzenia sprawie Włoskiej i zamiarom Ojca S. — Ale wypadki jakkolwiek są głośnie we Włoszech, nie było tam dotąd pewności kroków wojennych, a dziś jest nawet podobieństwo że mogą być na jakiś czas odwleczone. — Pisma publiczne głoszą że Austrija deklaruje opuścić Ferrarę, z warunkiem iżby wojska regularne Papieskie a mianowicie pułki Szwajcarów, a nie Gwardia Narodowa zajęły straż tego miasta, bo w takim razie (mówi) może mieć jakakolwiek rękojmię spokoju nad granicami swych posiadłości. — Być może że Gabinet Watykański zrobi tę koncessją, ztąd więc ustąpią na jakiś czas powody, które w tamtych stronach popychały do wojny. — Jednakże, jak to mówią, *co się przewlecze to nie uciecze* — rzeczy na półwyspie Włoskim za daleko już zaszły i Austrija nieochybnie w swoich posiadłościach zmuszona będzie wojnować. — Co do nas powinniśmy być w jedności i w porządku, czekać cierpliwie z ufnością w Xięcia Naczelnika Narodu naszego, który czuwa nad jego interessem. Nie raz to już przewidzianiem było, że wszelkie pojedyncze kroki z własnego tylko natchnienia i rozrządzenia się, nie powinny mieć miejsca, bo rzadko przynoszą korzyść, a najczęściej szkody dla sprawy.

WYIATEK Z POEMATU TOMASZA OLIZAROWSKIEGO

Czytany na obchodzie przez Krzemieńczan w Paryżu;

PAMIĄTKI CZACKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

« Wiara, Miłość, Nadzieja są więc pod zakazem!

Moskale! jak wy Boga obrażacie razem.

Pocóżcie bałwany wyrócili stare?

Pocóżcie przyjęli Chrystusową wiarę?

Wieprze, płazy, zwierzęta dzikie i potworne,

Przeobrażone w ludzkie jestestwa pozorne,

astrachańskiej Jan Rusinowski Polak i załoga liczyła w sobie wielu Polaków. Stenko pokonany w Maju 1671 r. sam dostał się w niewolę: powiedziano go do Moskwy, gdzie w męczarniach życia dokonał. (1)

Rzecz dziwna, że autor rozpisawszy się dość obszernie o niemylim sobie ambassadorze, nigdzie nazwiska jego nie wspomina; czy go zapomniał? czy co podobniejsza, zbyt żywo zapamiętał. — Starałem się usilnie powziąć bliższą o nim i o poselstwie jego wiadomość, tak wówczas jak w późniejszych pisarzach: poszukiwania moje były daremne, i ledwie w *Anegdotach polskich z czasów Sobieskiego*, (*Anecdotes de Pologne ou mémoires secrets du règne de Jean Sobieski* — 1699), tę krótką wyszedłem z wzmianką:

« W miesiącu Lipcu 1681 r., Król polski wysłał ambassadora do Persyi, iżby przedstawił Sofiemu korzyści jakieby mógł odnieść gdyby się przeciw Sultanowi oświadczył... Ale Sofi nie dał się wciągnąć w te zmywy, przekładając interes swojej religii nad widoki powiększenia

(1) Dziejopisowie nie zgadzają się bynajmniej w datach Kozackiego buntu: *Leveque* kończy go w 1671, *Leclerc* w 1673, *Puffendorf* i *de Guignes* w 1679. — *Szlegel* utrzymuje że Stenko w 1673 rozszarpany został. *Lesur* w *Historji Kozaków* największą zasługę w uśmierzeniu buntu przyznaje kniaziovi Dolgorukiemu, który poprzednio brata Stenki na Ukrainie powiesić kazał, i który tak dalece nienawistnym był Kozactwu, że imię jego obwołali wszędzie i na głowę jego cenę nałożyli. Stenko nie był ujęty na polu bitwy: wydał go Moskałom chrzestny jego ojciec Hetman Doński Jacholów, do którego się schronił.

Nie powiadajcie żęście jedno s tymi plemię  
Których niszczycie, którym wydzieracie ziemie,  
Język, wiarę, i wszystką naddziadów iściznę,  
By w carze znali Boga, a w Moskwie ojczyznę!  
W Moskwie, której jesteście sami zaprzaticami;  
Któręj nawet nazwiska wstydzicie się sami.  
W carze? który szatańskim gniewem się zapala,  
Gdy ujrzy czynność serca choćby u moskala.  
Nie stanie się jak chcecie! przedźj Werchotury  
I Altaje się zejda s Karpackimi góry,  
Niż duch polski z moskiewskim! Marne, marne trudy!  
Słońce zgasić potrzeba by złączyć te ludy!

« Niebaczni! wieść się dają przeciw Boskiej woli,  
Niewolnicy! świat cały chcą wziąć do niewoli.  
Głupcy! myślą panować nad ludzkim rodzajem,  
Jak mrozy za Uralem, wichry za Altajem.  
Ale kruche naczynia wypełnione carem!  
Wywróca się, rostluka, i skorup ciężarem  
Przygniota myśl zbojęcka w Moskwie pierś rzucona.  
Sepów germańskich, którym *Nastajaszczęj* łono  
Za gniazdo dali cary, wypłoszą za Odrę,  
Do Szwarzwaldu, przetarte, trzeźwe, oczy modre.  
Przyjdzie zaiste pora opamiętać zdolna;  
I od mocy złych duchów ludzkość będzie wolna.  
Słońce oświaty wnuknie w te ciemne czeredy:  
Wygoni z nich szatana s carem w Samojedy.

« Bronście się od zwatpienia! wierzyć w przyjsie cudu!  
Zdjęty będzie płacz s twarzy i sromota z ludu.  
Niech się własnego cienia przerazi zlosliwy!  
Uwesełi się, ujrzy pomstę sprawiedliwy.  
Ręce swe zmyje we krwi żyjącego w złościach;  
Bespiecznie siedzieć będzie w pokoju pięknościach,  
W bogatym odpocznieniu. Skończą się dni smutku.  
Pan przymierzy cierpienia, osądzi ze skutku!  
Poda rękę, upadłych dzwignie, czas odmieni.  
Biada lupieżcom! będą nawzajem złapieni.  
Stąpi z nieba na ziemię gniewu wielka możność.  
Ucisk i nędza spadnie na wszelką bezbożność.  
Niesprawiedliwość ludzka ujrzy sprawiedliwość.  
Przebierze się i z brzęgów wystąpi cierpliwość.  
Rospłomieni się serce i głowa ostygnie.  
Hardy w proch się zaryje, nikt go nie podźwignie.  
Bogacz jęknie przekleństwo na swój żywot lichy.  
Jako wiele miał świeckiej przkoszy i pychy,  
Tak wiele męki różnej i płaczu dostanie.  
Przyjdzie pora zwycięstwa; przyspiesz Chryste Panie! (\*)

(\*) Winienem ostrzedz że w tém miejscu wyrażenia brane są s Pisma świętego. (P. A.)

państwa. Hrabia Siry, któremu to poselstwo poruczone zostało, pochodził sam z Ormiańskiego czy Perskiego plemienia; Byłto człowiek wielkiego dowcipu i siedm czy ośm języków posiadał. Nasi historyczni pisarze małą zwykle na stosunki zewnętrznej polityki zwracają uwagę: rzadko ich zajmują osoby, charakter i działania zagranicznych posłów, wyjąwszy legatów Rzymskich. Stara Rzeczpospolita zaufana w swoich siłach, zazdrośna o swoje swobody, podejrzewała zawsze wszelkie porozumienia swoich Królów z Monarchami innych narodów; nie lubiła gabinetowych tajemnic; i ta trudna powinność biegłego Rządzącego narodu arcy ostróżnie, arcy podjazdowo spełniać się musiała. Wszystkie też najciekawsze szczegóły naszych najglówniejszych nawet poselstw w obcych tylko przechowały się podania i pismach; nieliczne relacje własnych ambassadorów, zwykle dają nam tylko próbe oratorskiej zdolności: sam Jerzy Ossoliński nie więcej nas naucza od innych, i cały przepych jego Rzymskiego wjazdu, byłby dla nas przeminał jak pył podniesiony kopytami tysiąca koni jego orszaku, gdyby go *Konallatego* pędzel nie uwiecznił. — Kopia tego wspaniałego obrazu dokonana przez *Baciarellego* pod okiem króla Stanisława, uchowała się przecie w nieszczęsnej powodzi własnego marnotrawstwa i obcego rabunku: znajduję się ona dzisiaj w zbiorze obrazów i rycin przywiązanym do szacownej Biblioteki, którą potomek Ossolińskiego kanclerza i dziedzic jego naukowej wziętości, całe życie swoje strzegł, przeglądał i pomnażał żeby nią po zgonie swoim Galicyjskich naszych braci obdarować.

XAWERY GODEBSKI

« Co kto sieje to zbierze. Car blahoczesny  
Wnuk sprośnej Katarzyny, syn Pawła fałszywy,  
W sodomskim spłodzon grzechu, za sprawą szatana  
Dostał carską koronę, przysiągł na tyraa.  
Berło zbrodni wziął do rąk. W służbie złego ducha  
Zaciekł się, żyje w złościach, przykazań nie słucha.  
Szatan przezeń świat straszy; przezeń Polskę męczy;  
Jego dziełmi kieruje, i pomysły stręczy.  
Prawdzie broni przystępu do jego sumienia;  
Z niebios do jego mózgu nie puszcza promienia.  
Na wzór bestyi dzikiej każe mu panować;  
Lęz i krwi i żywotów ludzkich nie żałować.  
Wyrzył na jego czole: *biada słabszym biada!*  
Zaszczepił w jego oddech: *niech ludzkość przepada!*  
Takie dawa sowiety: « Nieuważaj! stąpaj!  
« O reźne swe czeredy we krwi ludzkiej kąpaj.  
« Korzystaj z daru szczęścia, — w tém rozum i męstwo.  
« Pogardź cnotą, — by posiąść sławę i zwycięstwo.  
« Rzetelna sława w niebie; i cnota prawdziwa,  
« Chociaż walczy na ziemi, w niebie wygrywa;  
« Nim co zyska na ziemi, nim szalę przeważy,  
« Świat się zapre potrzykroć przed sądem zbrodniarzy;  
« Prawda do Kaifasza pójdzie od Anasza;  
« A motloch krzyknie pijany: wypuść Barabasza!  
« Od Beringa ciałniny po morze Sarmatów;  
« A od Lapońskich lodów po tabor Karpatów,  
« Dmą wichry władzy twojej; drżą ościenne państwa —  
« Czują bliską godzinę śmierci lub poddaństwa.  
« Pędź łase czynowniki i dzikie rebata  
« Na sławę i na paszę w różne strony świata.  
« Nieś tylko jarzmo carskie albo miecz zagładny,  
« A będziesz wyznawany jako pan wszechwładny. »

« Uwierzyl — i w poczecie potwornych tyranów  
Świat njrzał Mikołaja. — Na co więc poganów?  
A wszak to chrześcianin, na gwałty i mordy  
W chrześciańskie królestwo wysła swe hordy?  
A wszak to chrześcianin tepi chrześciany?  
Prześladuje, morduje mniszki i kapłany?  
Chrześcianin! a o to — o Chryste! o Chryste! —  
Za miłość swego rodu i ziemi ojczystej,  
Za miłość, którąś w sercach zatrzymał na wieki,  
A którą uświęciły własne twe powieki  
Placząc nad Jeruzalem synowskiemi Izami,  
Pastwi się nad twym ludem ten kat nad katami.  
Chrześcianin! w zapędach, w zamiarach szatańskich,  
Dwudziestu milionom ludzi chrześciańskich,  
Na ludzkie i na boskie targnąwszy się prawa,  
Podłość, śmierć lub tułactwo do wyboru dawa.

« Śmierć wybierajcie mężni! ta obdarzy wiecznym,  
Doskonałym żywotem, od gwałtów bezpiecznym.  
Śmierć wybierajcie mężni! ta powiększy męstwo:  
Zginiecie po Samsońsku, podacie zwycięstwo  
Narodowi waszemu. Śmierci tajne tkactwo  
Dla życia jest na świecie. Śmiało nad tułactwo,  
Trzykroć śmielej nad podłość śmierć przeniescie mężni.  
Niech niewiedzą co czynić, niech drżą niedotężni —  
Kto nieżył dla odwagi żył pewnie dla zbrodni.  
Słońce mając na niebie czekał ten pochodni  
Kto wolał przy spłodzonym ostać się żywocie,  
Niewybrał śmierci pięknej, nie dał chwały cnotcie.  
Śmierć wybierzcie Polacy! śmierci tajemnice  
Na pozór tylko straszne. Wypręćcie źrenice,  
Nie maluczko ujrzycie; sto zaston z ocz wionie  
Skoro śmierć wybierzecie w Ojczyzny obronie.  
Każdy umrze, niekażdy ducha swego zbawi;  
A ten go na pokucie najdroższej zostawi,  
Kto, dla drzączki cielesnej, pamięć związków straci,  
I zapomni co winien dla dzieci, dla braci.  
Po gotowości na śmierć znać polskiego męża.  
Śmierć wybierajcie mężni! ta wszystko zwycięża.

« Otwórzcie się brzemienne duchami polskimi,  
Otwórzcie się mogiły, skarbcze ruskiej ziemi!  
Wystąpcie dawne cienie wielkomysłnych męży,  
Niezamierzchłych stulećmi, przesławnych z ořeży!  
Podnieście się jak obłok podnosi się z wody!  
Nasięknione waszemi przeloty, przechody,  
Powietrze wejdzie w płuca synów, raka strawi  
Co ich dusze rostacza; ich serce zaprawi

Pożądaniem enót waszych; głowom zwróci zdrowie;  
Duch dźwignie się z upadku. Wystąpcie mężowie!  
(d. c. n.)

### Kronika.

— **Paryż.** Dnia 22 Września Dyrektor Główny Półkownik Felix Breński równie jak kilku członków Dyrekcji i stowarzyszonych Trzeciego Maja, korzystając z kilkodniowego tu pobytu Lorda *Dudley'ego Stuart*; udali się dla ponowienia mu w imieniu Towarzystwa, oświadczeń uczuć które nieprzesaną nas ożywiać względem tego znakomitego przyjaciela i obrońcy Sprawy Polskiej. — Dostojny Lord oświadczył iż z tém większą radością wita Stowarzyszonych Trzeciego Maja, iż może im oświadczyć że obrany na Członka parlamentu Angielskiego — większą niż kiedy będzie miał sposobność służenia Sprawie Polskiej; ogromna większość którą otrzymał przy elekcjach, a którą przypisuje znajomej publicznie przychylności jego ku Polsce, uważał on jako miarę opinji Angielkiej i dobrą dla naszego Narodu wróżbę. —

**Łondyn.** — W dniu 23 Września 1847 r. w Belgijskiej Kaplicy Sgo Jerzego London Road, odbyła się publiczna msza święta za dusze ś. p. Teoofila Wiśniowskiego i Wincentego Kapuścińskiego przez X. S. P. Brzezińskiego, kapelana Emigracji polskiej w Londynie, po której odczytane zostały stosowne modlitwy z księdzem G. Stasiewiczem; znaczna liczba Polaków łączyła modły swe do Boga z współwyznawcami kapłanami.

**Polska** — Pisma donosily, jakoby Cholera azjatycka, która grasowała na Kaukazie i w glebi Rossyi, dosięgła Kijowa i że codzien posuwa się trzy mile ku Wołyniowi i Podolu. Trzeba mieć nadzieję, że ta wiadomość jest nieprawdziwa, tak jak się już okazała pogłoska o pojawieniu się Cholery w Rydze. — Wszakże Car zaniechał zapowiadanej podróży do południowych prowincyj imperium — a natomiast powiadają o wielkim zjeździe dyplomatów moskiewskich i niemieckich, a nawet jednego z xiążąt pruskich. — Dawno już zapowiadane zniesienie granic od strony moskiewskich zaborów, wprowadzenie innego kodexu, słowem zupełne wcielenie do Moskwy Królestwa Kongresowego, ma się niezawodnie uskutecznić z początkiem roku przyszłego.

**Włochy.** — Doniesienia nasze i domniemanja nie myliły nas: tak jak oznajmiliśmy w N. 32 i jak się można było spodziewać, Austria musiała ustąpić dworowi Rzymskiemu i wynosić się z *Ferrary*, oddając miasto napowrót władzom Włoskim, a kładąc tylko za warunek zeby załoga powierzona została wojsku regularnemu a nie gwardji narodowej. — Austria ustępując stawia się w bardzo fałszywem położeniu w swoich zaborach Włoskich — ale jest przymuszona uleść przed koniecznością. — Najgorszy albowiem duch objawił się w armji zgromadzonej w okolicach *Ferrary*; — Tyrolczycy strzelcy i kilka innych regimentów złożonych z katolików, głośno oświadczyli że nie będą bić się przeciw Ojcu Świętemu; przyszło nawet do bitki między nimi a pułkami Węgierskimi gdzie jest dużo protestantów i szymatyków. — Wielu Tyrolskich strzelców rozstrzelano; powiadają że do 32. To tłumaczy ustąpienie Anstryi równie dobitnie, jak przyczyna którą wiele pism naznacza, kładąc to na karb dysenterji która miała się okazać w szeregach anstryackich.

Przesłano nam z *Nimes* następującą odezwę do Emigracji:

Szanowni Bracia na Wygnaniu!

Wacław Zdziechiewicz, były porucznik 4<sup>o</sup> pułku Ułanów, umarł w *Nimes* (Gard.) zostawując żonę i pięcioro małoletnich dzieci.

Praca jego była jedynym sposobem wyżywienia téj licznej familji; ale i ten mały zasob znikł dzisiaj ze śmiercią jęj Ojca.

Matka i biedne dzieci w Opatrzności już tylko widzą teraz nadzieję życia, od niej oczekują złagodzenia okropnego losu, w jakim postawiła śmierć ich jedynego żywiciela.

Opatrznością tą na téj ziemi są dusze tkliwe i dobroczynne. — Nie zbywało nigdy na nich w naszej wielkiej Rodzinie na wygnaniu. Miał w nich ufność umierający Zdziechiewicz, kiedy po dwuletniej chorobie, na kilka chwil przed skonem, boleje, mówił, że życie moje kończę na łożu moich cierpień a nie na polu otwartem za kochaną Polskę; boleje także że dziatwę moją zostawiam w okropnem ubóstwie; ale zostawiam ją, dodał, wśród braci moich Polaków; oni ją przysposobią do swęj wielkiej rodziny na tułactwie. W nich jęj nadzieje.

Te były ostatnie jego słowa.

Zbierzmy, mili Bracia, tę puściznę Wacława — sprawdźmy jego nadzieje. — Nigdy wśród nieszczęść wygnania więcej tkliwy i przemawiający do dusz waszych nie przedstawiał się obraz. — Wdowa i pięcioro sierot — a wszyscy pod wszelkim względem godni i szacunku waszego i uczuć waszego serca wspaniałomyślnego. — Wdowa prosi, byście jęj pospieszyli w pomoc do wychowania jęj pełnych nadziei dziątek, a miła dziatwa ku Wam wzrok swój anielski zwraca, byście jęj w siły i wiek dorocz dopomogli, aby kiedyś mogła zapłacić Ojczyźnie ten dług dobrodziejstw waszych któremi ją obdarzył raczyście.

Polacy zamieszkalni w *Nimes*,

Rogowski — Zaremba — Bułagin — Gorski — Nawrocki — Lipiński — Stasze wski — Wojenka — Kasproicz — Piotrowski — Grodziński — Kormański — Grabowiecki — K. Ostrowski.

PP. Dyrektorowie Stowarzyszeń Trzeciego Maja na prowincji, proszeni są do zebrania składki w zakładach, którą odeszła wprost do *Nimes* na ręce P. Karola Ostrowskiego, Controleur général au chemin de fer à *Nimes* (Gard).

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.